



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 3 czerwca 2015

r. [\[Multimedia\]](#)

Gospodarka na miarę rodziny

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W ubiegłe środy zastanawialiśmy się nad rodziną i dalej będziemy pogłębiać ten temat, będziemy zastanawiać się nad rodziną. A od dziś podczas naszych katechez skupimy się na rozważaniu słabości, która cechuje rodzinę, kiedy warunki życiowe wystawiają ją na próbę. Rodzina ma wiele problemów, które wystawiają ją na próbę.

Jedną z tych prób jest ubóstwo. Pomyślmy o licznych rodzinach, które mieszkają na peryferiach wielkich miast, ale i na obszarach wiejskich... Ile nędzy, ile zaniedbania! Do tego w niektórych miejscach sytuację pogarsza wojna. Wojna jest zawsze rzeczą straszną. Ponadto uderza ona przede wszystkim w ludność cywilną, rodziny. Naprawdę wojna jest «matką wszelkiego ubóstwa», wojna zubaża rodzinę, jest wielkim łupieżcą ograbiającym z życia, duszy, najświętszych i najdroższych więzi uczuciowych.

Mimo tego wszystkiego jest wiele ubogich rodzin, które z godnością starają się prowadzić swoje życie codzienne, często otwarcie zdając się na błogosławieństwo Boga. Ta lekcja nie powinna jednak usprawiedliwiać naszej obojętności, lecz raczej bardziej nas zawstydzać tym, że jest tyle ubóstwa! To prawie cud, że również w ubóstwie rodziny dalej są zakładane, a nawet zachowują — jak mogą — szczególnie ludzki charakter swoich więzi. Fakt ten drażni tych planujących dobrobyt, którzy uważają uczucia, prokreację, więzi rodzinne za drugorzędną zmienną jakości życia. Nic nie rozumieją! My natomiast powinniśmy klękać przed tymi rodzinami, które są prawdziwymi szkołami człowieczeństwa, ratującymi społeczeństwa przed barbarzyństwem.

Co nam bowiem pozostaje, jeśli ulegniemy szantażowi Cezara i Mamony, przemocy i pieniądza i zrezygnujemy nawet z uczuć rodzinnych? Nowa etyka obywatelska powstanie dopiero wtedy, kiedy odpowiedzialni za życie publiczne przeorganizują więzi społeczne, zaczynając od walki z

przewrotną spiralą łączącą rodzinę i ubóstwo, która prowadzi nas do otchłani.

Dzisiejsza gospodarka często specjalizuje się w korzystaniu z dobrobytu indywidualnego, lecz praktykuje na szeroką skalę wyzysk więzi rodzinnych. To poważna sprzeczność! Naturalnie ogromny trud rodziny nie znajduje odbicia w bilansach! Ekonomia i polityka skąpią wyrazów uznania w tej dziedzinie. A przecież to jest filar wewnętrznej formacji osoby i tkanki społecznej opartej na więziach. Jeśli go usuniesz, wszystko się rozpadnie.

To nie jest tylko kwestia chleba. Mówimy o pracy, mówimy o wykształceniu, mówimy o służbie zdrowia. Ważne jest, by dobrze to zrozumieć. Bardzo nas poruszają zawsze obrazy dzieci niedożywionych i chorych, które są nam pokazywane w wielu częściach świata. Jednocześnie wzrusza nas bardzo również promienne spojrzenie wielu dzieci, pozbawionych wszystkiego, uczących się w szkołach skleconych z niczego, kiedy z dumą pokazują swoje ołówki i zeszyty. A z jaką miłością patrzą na swojego nauczyciela czy swoją nauczycielkę! Naprawdę dzieci wiedzą, że nie samym chlebem żyje człowiek! A także uczucia rodzinne; kiedy panuje nędza, dzieci cierpią, ponieważ one chcą miłości, więzi rodzinnych.

My, chrześcijanie, powinniśmy być coraz bliżej rodzin, które życie wystawia na próbę. Pomyślcie, wszyscy znacie kogoś takiego: ojca bez pracy, matkę bez pracy... i rodzina cierpi, więzi słabną. To smutne. Faktycznie *nędza społeczna uderza w rodzinę i niekiedy ją niszczy*. Brak lub utrata pracy, bądź wielka jej niepewność, mają poważny wpływ na życie rodzinne, wystawiając więzi na trudną próbę. Warunki życia w najbardziej zaniedbanych dzielnicach, gdzie występują problemy mieszkaniowe i transportowe, a także cięcia w dziedzinie opieki społecznej, służby zdrowia i szkolnictwa, są przyczyną dalszych trudności. Do tych czynników materialnych dochodzą szkody wyrządzone rodzinie przez pseudowzory rozpowszechniane przez środki masowego przekazu, oparte na konsumpcjonizmie i kulcie wyglądu zewnętrznego, które wywierają wpływ na uboższe warstwy społeczne oraz pogłębiają rozkład więzi rodzinnych. Trzeba dbać o rodzinę, dbać o uczucia, kiedy nędza wystawia rodzinę na próbę!

Kościół jest matką i nie powinien zapominać o tym dramacie swoich dzieci. On również musi być ubogi, by był owocny i odpowiadał na tak wiele nędzy. Kościół ubogi jest Kościołem, który praktykuje prostotę z wyboru we własnym życiu — w swoich instytucjach, w stylu życia swoich członków — aby burzyć każdy mur, który oddziela, zwłaszcza od ubogich. Potrzebna jest modlitwa i działanie. Módlmy się gorąco do Pana, by nami potrząsnął, ażeby nasze chrześcijańskie rodziny odegrały pierwszoplanową rolę w tej rewolucji prowadzącej do rodzinnej bliskości, która jest nam teraz tak bardzo potrzebna! Z niej, z tej rodzinnej bliskości od początku tworzony jest Kościół. I nie zapominajmy, że osąd potrzebujących, małych i ubogich antycypuje sąd Boży (Mt 25, 31-46). Nie zapominajmy o tym i róbmy wszystko, co możemy, by pomagać rodzinom iść naprzód, gdy doświadczają ubóstwa i nędzy, które nadwerężają uczucia, więzi rodzinne. Chciałbym jeszcze raz przeczytać biblijny tekst, którego wysłuchaliśmy na początku, i niech każdy z nas pomyśli o rodzinach doświadczanych przez nędzę i ubóstwo. Tak mówi Biblia: «Dziecko, nie pozbawiaj

biedaka [możliwości] życia i oczu potrzebujących nie męcz zwlekaniem! Nie zasmucaj duszy głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku! Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego! Nie odpychaj proszącego w ucisku, a od ubogiego nie odwracaj oblicza! Nie odwracaj oczu od proszącego i nie dawaj człowiekowi powodu, aby cię przeklinał» (Syr 4, 1-5). Tak bowiem postąpi Pan — jak mówi Ewangelia — jeśli nie będziemy robili tych rzeczy.

Katastrofa w Chinach

W sposób szczególny wyrażam moją bliskość narodowi chińskiemu w tym trudnym momencie po katastrofie promu na rzece Jangcy. Modlę się za ofiary, za ich rodziny i za wszystkich, którzy uczestniczą w akcji ratunkowej. Dla was wszystkich i dla waszych bliskich proszę o obfite błogosławieństwo pokoju i radości Pana Jezusa. Niech was Bóg błogosławi!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Dziś szczególne słowo kieruję do młodych, którzy ponownie zgromadzą się na Lednicy, by wyrazić swoją więź z Chrystusem i Jego Kościołem. Drodzy młodzi przyjaciele, całym sercem dzielam waszą radość, entuzjazm i wasze pragnienie Ducha Świętego. To On nas ożywia i obdarza miłością. Jest twórczy, darzy mocą, niezbędnymi siłami, zapalem. Wszyscy bardzo Go potrzebujemy.

Wasze życie, jako siostr i braci Jezusa, jako Jego uczniów, nie może być puste, nijakie, bez celu. Otwórzcie serca dla Ducha Świętego, by napełnił je swoimi darami. Przyjmijcie Go, jako szczególnego Gościa, napełnijcie wasze serca Jego obecnością. Proście, by codziennie wam towarzyszył w pracy, w nauce, w modlitwie, w podejmowaniu decyzji, w pokonywaniu siebie i czynieniu dobra. Bądźcie mężni Jego mocą. Z Nim przemieniajcie świat.

To Duch Święty daje prawdziwe życie, leczy samotność, nieustannie nam towarzyszy i prowadzi. Dojrzewajcie do pełni takiego życia, do pełni miłości. Bierzcie za nie odpowiedzialność, nie poprzestając na pozorach.

Przyjmijcie Ducha Pocieszyciela, jak w dniu bierzmowania. Otwórzcie serca na Jego świętość i moc. Niech On umocni waszą wiarę, nadzieję, prowadzi ku dojrzałej i odpowiedzialnej miłości, która jest mocniejsza niż śmierć. Niech pomaga wam podejmować, na tym naszym etapie dziejów, wielki dialog z Bogiem, z człowiekiem i ze światem. Pełni mocy Ducha Świętego idźcie tam, gdzie On was pośle. Odwagi! Z Nim wyruszcicie w drogę! Niech On sam was prowadzi! Z serca wam błogosławię.
